



- Ania tańczy tylko dla mnie. Jestem jedynym widzem tego spektaklu, który jednocześnie rejestruję. I to w tym projekcie jest najpiękniejsze. Ania wiele razy powtarza układy, figury, które wpadają mi w oko. Proszę: jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz... Bo chcę mieć pewność, że uchwycię w kadrze właściwą chwilę
- opowiada Paweł Janczaruk, artysta fotograf. >>7

STĄD BUTY JADĄ W ŚWIAT



Fot. Krzysztof Grabowski

Trudno sobie to wyobrazić – w jednym miejscu milion par butów! Oskar Blinkiewicz (na zdjęciu) jest jednym z 400 pracowników zajmujących się ich wysyłką do klientów. Zajrzeliśmy do centrum logistycznego zielonogórskiego sklepu internetowego eobuwie.pl. Ogromna hala, pełna pudełek z butami, stoi w Nowym Kisielinie. Tymczasem szef firmy, Marcin Grzymkowski zapowiedział, że postawi u nas kolejny taki obiekt.

WOCHLI

Truskawka
w roli
głównej

Można zająć się bez końca soczystymi owocami, wszak sezon na truskawki w pełni!

A przy okazji warto spędzić najbliższą niedzielę w skansenie, na rodzinnej zabawie pod znakiem pysznej patronki Lubuskiego Święta Truskawki.

- Zapraszamy w szczyt sezonu truskawkowego, w niedzielę, 18 czerwca, w godz. 10.00-19.00, do skansenu w Ochli, na II Lubuskie Święto Truskawki. Zaplanowaliśmy wiele atrakcji dla młodszych i starszych - zachęcają organizatorzy.

Już od godz. 8.00 czynne będzie biuro II Lubuskiego Biegu Truskawki, natomiast zawodnicy wystartują o godz. 11.00 spod tzw. bramy leśnej, zakończenie biegu o godz. 13.00, pół godziny później uroczyste losowanie i wręczenie nagród biegaczom. O 12.30 wystąpi zespół taneczny Spoko Family, 14.00 - chór szkolny Picollo z Ochli, 14.30 - zespół rock&rolla akrobatycznego Mega Dance, 15.30 - pokaz Klubu Karate Kyokushin, 16.00 - gwiazda dla dzieci,

Taki medal dostaną ci, którzy dobiegną do mety

Fot. Materiały organizatora



zespół Zejman&Garkumpel, 17.30 - zespół NAJ.

- Każdy znajdzie coś dla siebie! Oczywiście, królować będą dania z truskawek m.in. dzemy, szaszłyki truskawkowe, koktajle truskawkowe, tarty, naleśniki, gofry z truskawkami, czekolada truskawkowa, jogurty truskawkowe, herbata, kompot, piwo truskawkowe i nalewki. Wiele truskawkowych słodkości znajdziemy w „Kawiarence truskawkowej” - wyliczają organizatorzy. Z kolei w Truskawkowej Zagrodzie dla dzieci przewidziano konkursy plastyczne, zajęcia ruchowe, zabawy wokalne, malowanie twarzy, wiązanie balonów, bańki mydlane. Będzie też ścianka wspinaczkowa i dmuchańce. Wstęp na festyn 6zł od osoby, dzieci do 6 lat wchodzić bezpłatnie. (dsp)

W DRZONOWIE

Rannych
opatrzy
Baba-Zielarka

Fachowa pomoc średniowiecznej znachorki może się przydać, skoro rycerze będą toczyć zaciekle bój! Lubuskie Muzeum Wojskowe zaprasza w tę niedzielę na Piknik Rycerski.

- W godzinach od 10.00 do 17.00 będziemy się bawić pod hasłem przewodnim „Bezpieczne wakacje”. Będzie to idealna okazja do poznania naszej placówki, atrakcyjnego spędzenia czasu oraz zapoznania się z zagrożeniami, jakie na nas czekają w trakcie wakacyjnych urlopów, wyjazdów, obozów i kolonii - zapowiadają organizatorzy. Podczas pikniku rozdawane będą gadzety odblaskowe, rozdane zostaną stoiska informacyjne oraz prezentowane będą kursy udzie-

lania pierwszej pomocy, wzywania pomocy, działania służb ratunkowych.

- Oczywiście na Pikniku Rycerskim główną atrakcją będą rycerze. Nowosolski Krąg Rycerski przeprowadzi „Turniej bojowy pieszy o Laur Dziedzica”, będzie pokaz artylerii średniowiecznej, pokaz łuczniczy - jak zawsze z możliwością instruktaży dla chętnych oraz inscenizacja z czasów początku Wojny Trzyletniej. Między pokazami rycerze będą dostępni dla publiczności w obozie rycerskim, a jeśli ktoś zostanie ranny w boju, zapewnią fachową opiekę średniowiecznej Baby-Zielarki - wyliczają organizatorzy.

Przy okazji pikniku, będzie można zwiedzić wszystkie ekspozycje stałe i czasowe LMW. Chętni będą mogli przejechać się transporterem opancerzonym BTR-152. Nie zabraknie wojskowej grochówki!

Wstęp: dorośli 6 zł, dzieci i młodzież do 18 lat bezpłatnie. (dsp)

Więcej >>4-5

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Specjaliści od setów na piasku dali z siebie wszystko! Rywalizowało dziewięć sześciuosobowych zespołów. W VII Mistrzostwach Miasta Pracowników Oświaty w Piłce Plażowej „Beach Volley 2017” pierwsze miejsce zajęła drużyna Matkon, drugie - drużyna urzędu miasta, trzecie - SP 14. Fot. Archiwum Gimnazjum nr 6



Grand Prix IX Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Fuma 2017 i Nagrodę Prezydenta Miasta Zielona Góra oraz Nagrodę Dyrektora Zielonogórskiego Ośrodka Kultury zdobyła Urszula Kowalska ze Skierniewic. Wśród laureatów są też zielonogórzanie: duet Maja Gizicka i Nadia Krzyśko. Fot. Paweł Stawarz/ZOK

WINOBRANIE 2017

Jest prawie 400 miejsc

Winobranie za pasem. Ruszyła sprzedaż miejsc handlowych na wrześniowy jarmark.

W pierwszej kolejności stanowiska na starówce, deptaku i w ich okolicy zarezerwowali handlowcy, którym zależało na wyłączności sprzedaży artykułów, a także gospodarze dużych ogródków gastronomicznych. Sprzedawano je we wtorek.

- Rozeszły się na pniu, mimo wyższej ceny za przywilej wyboru najlepszych lokalizacji i zagwarantowaną wyłączność sprzedaży. Wśród kupujących są wielo-

letni bywalcy Winobrania. Pojawiła się tylko jedna nowa firma - informuje Anna Wielichowska, kierownik jarmarku.

Sprzedaż pozostałych miejsc ruszy w poniedziałek, 19 czerwca i potrwa do skutku. Tradycyjnie rozpocznie się losowaniem lokalizacji. - Nasz jarmark jest coraz bardziej popularny wśród handlowców i jest jednym z największych w kraju. Na dziewięć dni winobraniowych sprzedajemy ok. 400 miejsc handlowych, gastronomicznych i winiarskich. Jak dotąd najszybciej rezerwowali je kolekcjonerzy, rękodzielnicy i ci, którym zależy na lokalizacji na ul. Żeromskiego - mówią przedstawiciele Centrum Biznesu.

Winobranie odbędzie się w dniach 2-10 września. (el)

Jedna ręka na kierownicy!

Już wiemy, jak będzie wyglądała rzeźba Andrzeja Huszczy. Żużlowiec będzie miał jedną rękę na kierownicy, drugą podniesioną w geście zwycięstwa. Taką wersję pomnika wybrało w głosowaniu internetowym ponad 1.600 osób.

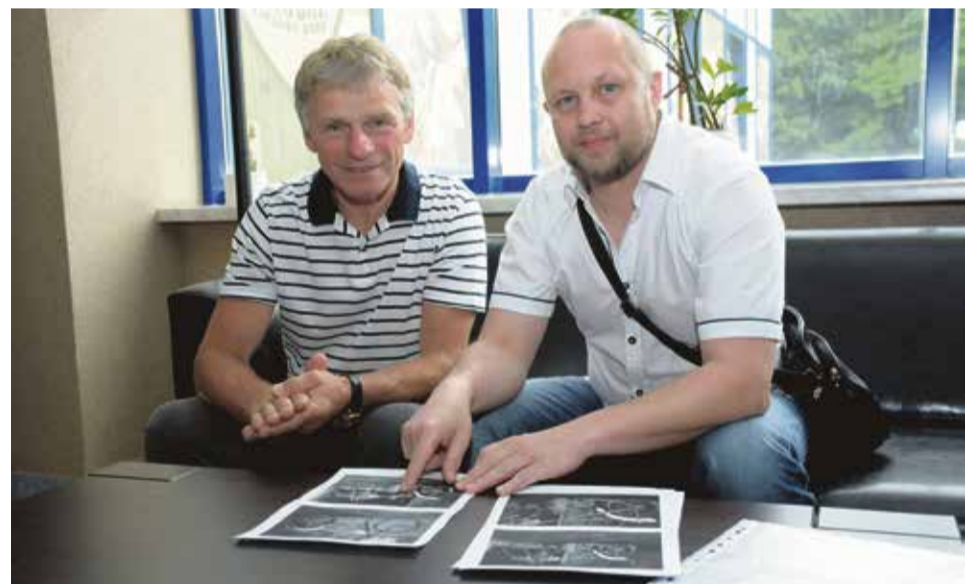
W poniedziałek, w siedzibie Zielonogórskiego Klubu Żużlowego ogłoszono, którą wersję pomnika Andrzeja Huszczy zobaczymy na nowym rondzie przy wjeździe do Raculi. Łącznie w głosowaniu wzięły udział 2.362 osoby, z których 1.643 zagłosowały za pierwszą propozycją. Żużlowiec przedstawiony jest w pozycji tzw. świecy (jedzie na jednym kole), jedną rękę trzyma na kierownicy, drugą unosi w górę w geście zwycięstwa.

- Na tym zwycięskim zdjęciu Andrzej Huszcza jest w kasku. Ale wydaje mi się, że pomnik powinien przedstawiać go z odkrytą głową. Wtedy nikt nie będzie miał wątpliwości, że to nasz Mistrz - zaproponował prezydent Janusz Kubicki.

Pomnik ma wykonać zielonogórski rzeźbiarz Artur Wochniak autor m.in. Bachusików, pomnika Klema Felchnerowskiego, czy kwadrygi z Brunszwiku w Niemczech.

- Możliwość wyrzeźbienia żywej legendy zielonogórskiego speedway'a jest przede wszystkim bardzo dużym wyróżnieniem, ale i wyzwaniem. Bardzo się z tego cieszę. Pan Andrzej stworzył legendę. Jestem przekonany, że nie będzie to typowy pomnik, a bardziej rzeźba zielonogórskiego speedway'a. Pomnik będzie w skali 1:1 i zgadzam się, że odświeżenie twarzą w tym przypadku będzie sensowne - mówił rzeźbiarz.

- Dla nas ważne, że w bliskim sąsiedztwie stadionu powstanie rondo, które podniesie poziom bezpieczeństwa, a dodatkowo stanie się reklamą żużla. Podpisujemy się obiema rękami za tym projektem - zapewnił Zdzisław Tymczyszyn, prezes ZKŻ SSA. (kg)



- Pomnik powstanie na bazie oryginalnej ramy pańskiej maszyny, którą znalazłem w garażu pewnego kolekcjonera - tłumaczył rzeźbiarz Artur Wochniak. Andrzej Huszcza nie krył zaskoczenia! Fot. Krzysztof Grabowski

Z typową dla siebie skromnością o pomniku wypowiedział się główny bohater zamieszania, A. Huszcza.

- Jest to zdjęcie autorstwa Tomasza Gawalkiewicza, z lat 80., kiedy takie jazdy na jednym kole się zaczynały. Myślę, że wybór zdczenia, na którym trzymam kierownicę jedną ręką jest trafny, bo to jest sztuka tak pojechać. A co do mnie, to skoro skala będzie naturalna, a ja za duży nie jestem, to właściwie dobrze - żartował sportowiec.

Rzeźba Huszczy powstanie na bazie oryginalnej ramy jego motocykla, którą A. Wochniak odnalazł w garażu jednego z kolekcjonerów. Praca nad pomnikiem może zająć nawet sześć miesięcy. Gotowe dzieło zobaczymy prawdopodobnie jeszcze w tym roku. (kg)



Internauci zdecydowali. Na podstawie tego zdjęcia artysta wyrzeźbi pomnik Andrzeja Huszczy. Fot. Tomasz Gawalkiewicz/archiwum ZKŻ

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X
Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Stelmet znów jest the best!

Trzeci raz z rzędu, a czwarty w historii, Stelmet BC Zielona Góra okazał się najlepszym klubem koszykarskim w Polsce! Choć droga do tytułu nie była usłana różami... W przedostatniej rundzie play-off, o wejściu do finału zdecydował ostatni mecz ze Stalą. W finale było trochę łatwiej. W piątym meczu, w Zielonej Górze, który miał być formalnością kończąca rywalizację, goście od początku przeważali, wygrywając różnicą nawet kilkunastu punktów. Jednym z przełomowych momentów był niesamowity rzut Thomasa Kelatego z połowy boiska. W drugiej połowie, drużyna pod wodzą Arтура Gronka stanęła na wysokości zadania i rozpoczęła żmudny pościg, zakończony zwycięsko 88:82.

Brawo dla kibiców, którzy niemal całe spotkanie dopingowali zawodników na stojąco!

(kg)



Fot. Piotr Jędzura

Leśny Dwór prawie za miastem

Nie, nie chodzi o jakiś pałacyk. Leśny Dwór – tak będzie się nazywać nowe osiedle w Zielonej Górze. Najpierw zostanie zaprojektowane, później zbudowane. Magistrat ogłosił właśnie konkurs architektoniczny.

Tego nie było od lat. Wiemy, gdzie osiedle ma powstać. Wiemy nawet, jak będą nazywać się tamtejsze ulice. Teraz architekci mają wymyślić, jak osiedle ma wyglądać.

Chodzi o grunty za os. Leśnym, pomiędzy ul. Krośnińską, północną obwodnicą miasta i ul. Folszową. To teren o powierzchni ok. 23 hektarów, który od lat przeznaczony jest pod zabudowę. W planach wytyczono nawet i nazwano przyszłe ulice. Są to: Dworkowa, Szlachecka, Magnacka i Zaściankowa. Dla magistratu to ważny obszar, bo 68 proc. gruntów jest własnością miasta. Reszta należy do trzech deweloperów.

Zielone światło

Teraz zielone światło dał prezydent Janusz Kubicki. A ponieważ osiedle powstanie od podstaw, ogłoszono konkurs architektoniczny. Najpierw osiedle zostanie zaplanowane a dopiero później będzie można na nim budować. Takiego konkursu od lat nie organizowano.

Teraz ma powstać modelowe rozwiązanie, które

5 tys.

tyle ludzi może zamieszkać na nowym osiedlu Leśny Dwór

będzie nową jakością w budowaniu zielonogórskich osiedli.

- Doskwiera mi od dawna to, jak wyglądają nasze osiedla. Prawie każdy dom jest inny. Tu żółty, tam niebieski, gdzie indziej zielony. I na nic nie ma miejsca. Trzeba to zmienić i wszystko zaprojektować od podstaw. Całe osiedle - mówi prezydent.

Według szacunków magistratu, na tym terenie może powstać ok. 2 tys. mieszkań, co oznacza, że docelowo zamieszka tutaj ok. 4-5 tys. osób. To małe miasteczko (dla porównania, na sąsied-

nim os. Leśnym mieszka ok. 1.050 osób). Dlatego architekci muszą zaplanować, gdzie będą przystanki autobusowe, miejsca rekreacyjne oraz przedszkole i szkoła dla klas 1-3 a także drogi dojazdowe omijające os. Leśne.

Sześć pięter

W warunkach konkursu jasno określono jak ma wyglądać nowe osiedle.

I tak, na terenach należących do miasta wysokość budynków mieszkalnych wyniesie od czterech do sześciu kondygnacji. Na gruntach prywatnych od pięciu do siedmiu kondygnacji. Zabudowane może być maksymalnie 30 proc. terenu. Tyle samo wynosi minimalny wskaźnik powierzchni terenów zielonych. Minimalny wskaźnik miejsc parkingowych to półtora miejsca postojowego na jeden lokal mieszkalny. Najwięcej będzie mieszkań małych, do 35 mkw. powierzchni. Duże, trzypokojowe, powyżej 65 mkw. stanowić mogą ok. 10 proc. lokali.

Architekci muszą zaplanować miejsce na ze-

spół oświatowy (przedszkole i szkoła), zespół boisk, place zabaw i miejsca rekreacyjne dla osób starszych.

Magistrat zaleca stworzenie przestrzeni publicznych służących integracji mieszkańców, zagospodarowanych zielenią oraz spójną małą architekturą, powiązanych z systemem zieleni „wewnątrzblokowej” oraz sąsiadującymi terenami leśnymi.

Czas do września

Uczestnicy mają czas na przygotowanie swoich koncepcji do 8 września tego roku. Wyniki konkursu mają być ogłoszone publicznie

nie 20 września. Organizacją konkursu zajmie się Stowarzyszenie Architektów Polskich, oddział zielonogórski, a jego szef Mirosław Strzelecki będzie przewodniczącym komisji konkursowej.

- Na podstawie zwycięskiej koncepcji przygotujemy plan przestrzennego zagospodarowania osiedla. Będziemy wiedzieć, gdzie mają być drogi, tereny zielone, wspólna przestrzeń - wyjaśnia Małgorzata Maśko-Horyza, kierowniczka biura urbanistyki i planowania przestrzennego w magistracie. - Deweloperzy będą musieli dopasować się do zapisów planu.

Na nagrody w konkursie przeznaczono 65 tys. zł. Jest jednak jeden haczyk. A właściwie hak wielki jak góra lodowa. Po zakończeniu konkursu magistrat chce, aby jego zwycięzca dalej zajmował się Leśnym Dworem. Dlatego zleci mu szczegółowe zaprojektowanie i terenów, i budynków, które będą stawiane na miejskich gruntach. A to już jest duże zlecenie, o które warto się bić.

Tomasz Czyżniewski

2 tys.

tyle mieszkań można zbudować na tym terenie



Janusz Kubicki
prezydent

- Budowa osiedla Leśny Dwór to dobra okazja, by od początku je całościowo zaprojektować. Zanim jeszcze ruszy budowa bloków, wszystko ma być dobrze przemyślane i zaprojektowane. Chcemy uniknąć sytuacji, że później szukamy kawałka wolnego miejsca na zbudowanie boiska, placu zabaw czy parkingów. Te problemy rozwiąże konkurs architektoniczny. Liczę na to, że powstanie bardzo dobra koncepcja a co za tym idzie - bardzo ładne osiedle. Zrobimy takie zapisy w planie, żeby deweloperzy również się dopasowali do naszej koncepcji. Mamy na to pieniądze. Zakładam, że w przyszłym roku rozpoczniemy budowę pierwszych bloków. Będą tam mieszkania KTBS i komunalne. Możliwe będzie stopniowe dochodzenie do własności mieszkań.

Mknie po taśmie paczka za p

Postanowiłem odwiedzić największy polski sklep obuwniczy. Na półkach tysiące paczek – każda innego rozmiaru i w innym kolorze.

Chodzi o internetowy sklep eobuwie.pl, którego główna siedziba od niedawna mieści się w Nowym Kisielinie, w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym.

- Właśnie kupiłem u was, przez internet, parę fajnych tenisówek. Za ile godzin wyślecie ją do mojego domu? - w progu firmy pytam Marcina Zduńczyka, dyrektora marketingu.

- Jeżeli zapłacił pan np. przez PayPal lub wybrał płatność przy odbiorze, to zamówienie automatycznie idzie do realizacji - odpowiada M. Zduńczyk. - Piotrze, jaki mamy czas na realizację zamówienia?

- Około czterech minut - od momentu przyjęcia zlecenia, do chwili zapakowania butów - odpowiada Piotr Zwirecki, kierownik logistyki.

Cztery minuty? Myślę, że w cztery minuty to nie dojdziemy do końca hali, ale nie zdradzam głośno swoich wątpliwości.

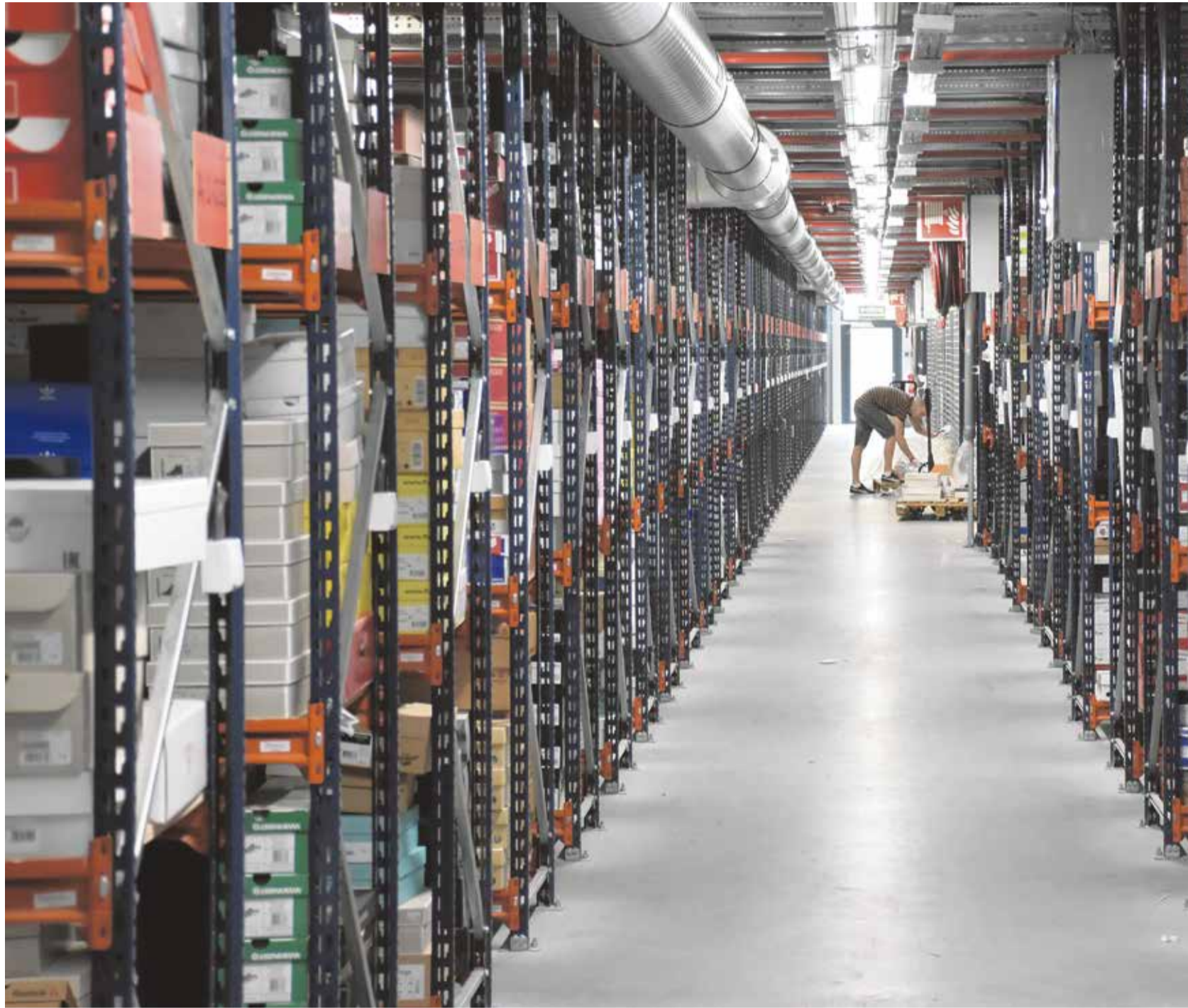
Centrum logistyczne w Nowym Kisielinie pełną parą działa od lutego. Wtedy wprowadzili się tutaj ostatni pracownicy. Ponad hektar pod dachem. Blisko 400 pracowników. Z tego 60 osób pracuje jeszcze w fili przy ul. Dekoracyjnej, gdzie przyjmowane są zwroty i 30 osób na Chynowie, gdzie znajduje się studio fotograficzne. Tam na potrzeby firmy fotografowane są buty sprzedawane przez eobuwie.

Idziemy na halę. Ma ponad 100 metrów długości i kilkanaście wysokości. Właśnie na rampie skończył się wyładunek butów przywiezionych od producentów. Najpierw trafiają one do działu przyjmowania.

- Tutaj każda partia obuwia jest sprawdzana i wprowadzana do systemu komputerowego - tłumaczy M. Zduńczyk.

I buty wędrują dalej. Właśnie Aleksander Pysin wiezie do magazynu partię pudełek z firmy Gino Rossi. Każde opisane: logo firmy, rozmiar, typ, kod kreskowy.

- Jesteśmy w magazynie wolnego składowania - wyjaśnia nasz przewodnik. - To stąd „wystartują” moje buty. Magazyn ma aż trzy piętra. Nic dziwnego, eobuwie.pl ma w swojej ofercie 450 marek i ok. 40 tys. modeli butów. Patrzymy na magazyn, w którym znajduje się ponad milion produktów! Za jednym zamachem można obuć całe województwo lubuskie. Wszystkich mieszkańców. Niesamowite! Stąd buty



Regały do magazynowania butów. Eobuwie.pl ma w swojej ofercie 450 marek obuwia i ok. 40 tys. modeli butów

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

wyruszają do klientów z kilkunastu krajów.

Półki są niewysokie. Wszystko w zasięgu ręki człowieka. Wchodzę między regały. Pomarańczowe pudełko, czarne, białe, duże, małe, znowu duże... Dla mnie totalny chaos. Wygląda na to, że wkładano je w pierwsze wolne miejsce. Jedno wolne miejsce - jedno pudełko. Dwa wolne miejsca - dwa pudełka.

To stąd moje buty w cztery minuty dotrą do bramy zakładu. Jedne wśród miliona kartonów. Jak oni cokolwiek tutaj znajdują?

Między półkami pracuje Oskar Blinkiewicz. Nie wygląda na zagubionego. Jego rejon biegnie aż do końca korytarza.

- Każdy odpowiada za swoją strefę. Mam specjalny czytnik, on pokazuje mi, które pudełko mam zabrać

- opowiada skanując kody kreskowe. Czytnik to jego nawigator po tym pudełkowym świecie. Pan Oskar wybiera odpowiednie pudełko i znika między regałami. Każdy z nich ma swój numer. Każda półka ma swój numer. Tu wszystko ma swoje numery!

Pan Oskar już wraca. Zabrane z półki pudełko z butami zostawił na specjalnym taśmociągu, którym jadą właśnie na drugi koniec hali. Takich linii jest wiele.

Opuszczamy magazyn. Wchodzimy na piętro, z którego widać całą halę. I to tutaj zbiegają się wszystkie nitki taśmociągów. Z każdego piętra magazynu. Na dole widać tzw. wyspy, czyli stanowiska, do których za chwilę trafią przejeżdżające obok nas pudełka.

Schodzimy do jednej z takich wysp. Jest tu czwo-

ro pracowników. Wszyscy młodzi. Zajmują się m.in. dokładaniem do pudełek rachunków, gadżetów. Ivana Kostiuk, zanim zapakuje towar do kartonu, sprawdza każdą parę obuwia. I wszystko odnotowuje w komputerze. Na spakowanie towaru ma kilkanaście sekund.

- Tutaj obsługujemy klientów, którzy zamówili tylko jedną parę obuwia - tłumaczy P. Zwirecki. - Pudełka trafiają tutaj automatycznie.

Więcej zachodu wymaga obsługa klientów, którzy kupili kilka par butów i np. torebkę. To zmarł twienie Dmytro Staroduba, który na specjalnej półce kompletuje zamówienia. Wyświetlacze informują, co i gdzie się znajduje i do jakiego kraju ma trafić. Na przykład Polska świeci się



Dzięki specjalnemu czytnikowi Oskar Blinkiewicz bez problemu

aczka, buty jada do klientów

Jak oni nad tym panują? Tymczasem prezes firmy, Marcin Grzymkowski zapowiada, że chce budować kolejną wielką halę magazynową.



na czerwono, Niemcy na żółto.

Kiedy zamówienie jest skompletowane, trafia do kolejnego węzła. Obowiązuje standard - wszystkie towary wysyłane w świat przez eobuwie.pl, pakowane są w jednakowe kartony. Przeglądam się dziwnym napisom na białym, firmowym pudełku.

- Każdy kraj ma opakowanie w swoim języku. To są kartony przeznaczone dla klientów z Grecji. Sprzedaż do tego kraju rozpoczęliśmy trzy tygodnie temu - tłumaczy M. Zduńczyk. Firma obsługuje klientów z 12 krajów m.in. z Niemiec, Litwy, Węgier, Bułgarii, Czech. Wszyscy oni są zopatrzywani z centralnego magazynu w Zielonej Górze.

Stąd można wysłać w świat prawie 100 tys. par butów na dobę. Na razie, w szczycie sezonu, jest to 30 tys. par butów na dobę. Trzeba jednak pamiętać, że zielonogórski sklep internetowy rośnie w niewiarygodnym tempie. Z roku na rok podwaja sprzedaż.

Idziemy dalej. Moje buty są już zapakowane w firmową paczkę. Za chwilę trafią do magazynu końcowego i na samochód (dziennie z firmy wyjeżdża kilkanaście ciężarówek z towarem). Od roku pracuje tu Remigiusz Kowalski. To on ostatni sprawdza, czy wszystko się zgadza, np. waga. Jeżeli paczka wagowo odbiega od normy, trzeba ją rozpakować i sprawdzić.

- Jeżeli ktoś do 19.00 zamówi u nas buty, to gwarantujemy, że jeszcze tego samego dnia opuszczą one nasz magazyn i trafią do kuriera. Naszą dewizą jest, by towar dotarł do klienta w 24 godziny - zapewnia dyrektor Zduńczyk.

Tomasz Czyżniewski

PS. Twórca firmy, Marcin Grzymkowski, w miniony weekend reprezentował Polskę w prestiżowym konkursie World Entrepreneur Of The Year w Monte Carlo. Rok wcześniej wygrał polską edycję tego konkursu.

Będąc w Monte Carlo M. Grzymkowski poinformował stację tvn24bis, że w tym roku spodziewa się podwojenia obrotów do 600 mln zł. - Chcemy być liderem internetowej sprzedaży obuwia w Europie Środkowo-Wschodniej - mówił prezes Grzymkowski. W przyszłości planuje ekspansję na zachód Europy. Podczas rozmowy zdradził, że planuje budowę kolejnej, dużej hali magazynowej w Zielonej Górze.



Ivana Kostiuk zanim zapakuje towar do kartonu, sprawdza każdą parę obuwia



Węzeł do pakowania paczek dla klientów, którzy zamówili kilka towarów



Magazyn końcowy. Paczki są układane na paletach, które za chwilę trafią do samochodów firm kurierskich

Dyskutujemy o kolejnych planach

Magistrat przystępuje do opracowania trzech kolejnych planów zagospodarowania przestrzennego. Natomiast jeden plan został wyłożony do publicznej dyskusji.

Chodzi o działki w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym, okolice ul. Struga, Wesołej i Konopnickiej oraz działki przy Anny Jagiellonki.

WYŁOŻENIA

A Plan zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Anny Jagiellonki.

Chodzi o działki prywatne, wzdłuż ul. Anny Jagiellonki, przy skrzyżowaniu z ul. Elektronową. Zmiany są wprowadzane na wniosek właścicieli terenu.

- Po drugiej stronie ulicy są bloki mieszkalne. Zmiana planu umożliwi postawienie podobnej zabudowy - informuje Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania. Do tej pory plan zakładał tutaj usługi, teraz możliwa będzie zabudowa wielorodzinna z domami od trzech do sześciu kondygnacji. Niestety, po zmianie prawa wycięto na tym terenie część drzew. Magistrat chce



Dla urbanistów najważniejszy jest plac między ul. Wesołą a Długą. Chcą tak zmienić zapisy w planie, by ułatwić uporządkowanie terenu i budowę miejsc parkingowych.

Fot. Krzysztof Grabowski

zachować istniejącą tutaj enklawę zieleni, dlatego przesunięto linię zabudowy i w zadrzewionym fragmencie plan wymusza zachowania minimum 80 proc. terenów zielonych.

Przy samym rogu ul. Jagiellonki i Elektronowej znajduje się miejska działka. - W planie została przeznaczona dla samochodów.

Powinno się tutaj zmieścić ok. 40 miejsc parkingowych - dodaje M. Maśko-Horyza.

TERMINY. Plan będzie wyłożony od 20 czerwca do 11 lipca. Można go oglądać w magistracie przy ul. Podgórznej 22, w pokoju 809, w godz. 8.00-14.00. W tym samym miejscu, pokój 810, odbędzie się debata publiczna, którą zaplanowano

5 lipca o godz. 13.00. Uwagi można zgłaszać do 25 lipca.

PRZYSTĄPIENIA

B Plan zagospodarowania przestrzennego parku przemysłowego w Nowym Kisielinie.

Chodzi o południową część Lubuskiego Parku

Przemysłowo-Technologicznego pomiędzy obwodnicą Nowego Kisielina a torami kolejowymi. W tej chwili kilka firm stawia tam swoje fabryki.

- Zmiany są podyktowane potrzebami inwestorów. Potrzebna jest też budowa energetycznej linii napowietrznej do głównego punktu zasilania. Jej przebieg musi być wyznaczony w planie - informuje M. Maśko-Horyza.

TERMINY. Zainteresowani mogą składać wnioski do planu w terminie do 7 lipca.

C Plan zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Struga.

Chodzi o teren ograniczony ulicami: Wrocławską, Struga i Reymonta. Znajduje się tutaj salon Toyoty. - Teren należy do właścicieli salonu a zmiana ma dostosować wymagania do ich potrzeb. Chodzi np. o usunięcie z planu

przepompowni, której już fizycznie nie ma. Pozostawienie jej w planie utrudnia działalność właścicielom - mówi M. Maśko-Horyza.

TERMINY. Zainteresowani mogą składać wnioski do planu w terminie do 6 lipca.

D Plan zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Wesołej.

Chodzi o teren ograniczony ulicami: Długą, Moniuszki i 1 Maja. W środku tego kwartału znajdują się ulice Konopnickiej i Wesoła. Dla urbanistów najważniejszy jest plac pomiędzy ul. Wesołą a Długą. - Chcemy tak zmienić zapisy w planie, by ułatwić tutaj uporządkowanie terenu i budowę nowych miejsc parkingowych - wyjaśnia M. Maśko-Horyza.

TERMINY. Zainteresowani mogą składać wnioski do planu w terminie do 10 lipca.

(tc)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30
w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96

W ZIELONEJ GÓRZE

Katastrofa oraz sukces

● W środę, 21 czerwca, odbędzie się kolejne spotkanie Klubu Obywatelskiego. Gościem będzie dr Maciej Lasek, były szef Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, utworzonej do badania katastrofy Tu-154 w Smoleńsku, z 10 kwietnia 2010 r. Spotkanie o 18.00 w Sali Dębowej biblioteki wojewódzkiej przy al. Wojska Polskiego 9. Temat: Katastrofa smoleńska fakty.
● Już pachnie wakacjami! Ale najpierw czas na podsumowanie mijającego roku szkolnego. W najbliższą środę, 21 czerwca, o godz. 13.00, w Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się uroczystość wręczenia stypendiów prezydenta miasta Zielona Góra dla najlepszego ucznia oraz laureatów i finalistów ogólnopolskich olimpiad. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Łoziński, Pinior i Skrzypczak

- To będzie rozmowa o Polsce. Zapraszamy na spotkanie z nie-samowitymi gośćmi - informuje lubuski Komitet Obrony Demokracji. Spotkanie pt. „Nowe wyzwania dla bezpieczeństwa” odbędzie się w sobotę, 17 czerwca, o 18.00, w Piekarni Cichej Kobiety przy ul. Fabrycznej 13. Będzie okazją, by porozmawiać z Krzysztofem Łozińskim (pisarz, działacz opozycji w PRL, pomysłodawca powstania KOD, obecny jego przewodniczący), Józefem Piniosem (działacz opozycji w PRL, pomysłodawca podjęcia i ukrycia 80 mln zł majątku „Solidarności” w 1981 r.) i Waldemarem Skrzypczakiem (generał broni Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w stanie spoczynku). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Festyn u św. Alberta

Uroczystości odpustowe parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego (ul. Źródłana) rozpoczną się w sobotę, 17 czerwca, o 18.30, mszą pod przewodnictwem ks. prof. Andrzeja Draguły. W niedzielę, 18 czerwca, o 12.00 startuje 21. Festyn u św. Alberta. Wśród atrakcji m.in. gry planszowe, dmuchańce, ścianka wspinaczkowa, quady i buggy, 14.15 - Tour d'Albert, 16.30 - piłka drużyn podwórkowych, 16.45 - Regaty Albertyńskie. Wystąpią grupy z Mega Dance, The Motion, Twister, Kraina Tańca, Gracja, Magic Stars oraz dzieci z Zespołu Szkół Katolickich i Przedszkola 19. O 15.00 koncert - 10 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 ośletach, 20.00 koncert - Tomek Kamiński z zespołem, 22.00 - fajerwerki. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O mniejszych miastach

Spotkanie z Filipem Springerem, reporterem i fotografem, autorem książek o przestrzeni i architekturze, odbędzie się we wtorek, 20 czerwca, o 18.00, w Instytucie Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego UZ (ul. Wiśniowa 10). Wstęp wolny. Spotkanie pt. „Polska mniejszych miast” poprowadzi Marta Gendera. - Odbędzie się ono w ramach cyklu debat „Nowe Miasto. Sztuka w działaniu” zainicjowanym przez Instytut Sztuk Wizualnych, BWA Zielona Góra oraz Fundację Salony. Z udziałem ekspertów poddajemy refleksji możliwość zaangażowania narzędzi sztuki w poprawę funkcjonowania naszego miasta oraz definiujemy naszą rolę w tym procesie - tłumaczy organizatorzy. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Gala i konkurs

● Orkiestra Dętej Zastal stuknęło 70 lat! Z tej okazji, szacowna Jubilatka zaprasza na koncert galowy, w przyszłą sobotę, 24 czerwca, o godz. 18.00, w sali MCM Filharmonii Zielonogórskiej. Wstęp wyłącznie z zaproszeniami (bezpłatnymi wejściówkami), które będą dostępne w szatni FZ godzinę przed koncertem. Ilość miejsc ograniczona.
● Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Zielonej Górze zaprasza lubuskich przedsiębiorców do udziału w konkursie „Biznes Wrażliwy Społecznie”. Do 30 czerwca można zgłaszać dobre praktyki realizowane w obszarze zaangażowania społecznego i rozwoju społeczności lokalnej. Więcej informacji na www.owes.zgora.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Lubuskie świętuje

Szykuje się wielka feta z okazji Święta Województwa Lubuskiego! Bawimy się w przyszły piątek i sobotę, 23 i 24 czerwca. W programie atrakcji, na które zaprasza marszałek Elżbieta Anna Polak, jest m.in. plenerowy koncert filharmoników (piątek, 19.00) oraz sobotnie wydarzenia, które odbędą się na zielonogórskim deptaku oraz w pobliskim Zaborze. Organizatorzy kuszą m.in. festiwałem Podróżników National Geographic, Zieloną Krajiną Nowoczesnych Technologii, plenerowymi spektaklami dla dzieci, koncerty na placu przy Filharmonii Zielonogórskiej zagrają Maria Sadowska (sobota, 19.30) oraz Paweł Domagała (sobota, 21.00). Więcej o tym święcie napiszemy w przyszłym numerze „Łącznika”. (dsp)

Ania tańczy tylko dla mnie

- Jestem jedynym widzem spektaklu, który jednocześnie rejestruję – wyjaśnia Paweł Janczaruk, zielonogórski artysta fotograf. Efekt wspólnej pracy, fotografa i jego roztańczonej muzy, zobaczymy na wystawie „Baletnica w oknie. Księga pierwsza”.

- Kim jest Ania?

Paweł Janczaruk: - Prawdziwą baletnicą. I baletnicą z moich fotografii. Również tegoroczną maturzystką. Razem od 2015 r. realizujemy projekt „Baletnica w mieście” i to ona go wymyśliła.

- Zaraz, zaraz... baletnica tańczy w mieście czy w oknie, bo się pogubiłam?

- I tu, i tu. Ale najpierw była „Baletnica w mieście”. Anię poznałem trzy lata temu, podczas sesji fotograficznej w studio. Opowiedziała mi, że na jednym z portali zobaczyła zdjęcia baletnicy w miejskiej scenerii. Choć od bardzo dawna bawiłem się fotografią otworkową i byłem nią już nieco znudzony, pomysł nie podchwyciłem. Bo o co w nim miałyby chodzić? Nie wiedziałem. Mniej więcej w tym samym czasie otrzymałem propozycję od warszawskiego projektanta. Mieliśmy zrobić sesję modową na tle miejskich obiektów. I jak za dotknięciem różdżki wrócił pomysł z baletnicą... Gdy ponownie spotkałem się z Anią, miałem już wszystko poukładane w głowie: jeśli mamy to robić, to tylko na poważnie, projekt będzie rozłożony w czasie, skończymy kiedy nam się znudzi, powstanie sukcesywnie uzupełniana strona internetowa, wystawa albo wystawy, a na końcu wydamy album, i to wszystko zrobimy we dwójkę, nie szukam innych baletnic. Zrealizujemy go wyłącznie w Zielonej Górze, w mieście, które kochamy. I Ania się na to zgodziła. Sam zamysł nie jest nowy. Wzorujemy się na projekcie nowojorskiego fotografa, który jako pierwszy fotografował różne baletnice w miejskiej scenerii.

- Jesienią 2015 r. wyszliśmy w miasto...

- Na deptak. Wyobraź sobie: muzyka gra, Ania tańczy, a wokół nas coraz więcej ludzi. Z sesji fotograficznej zrobił się happening. I zdeprymował Anię. Dlatego teraz wywołuje muzykę w głowie i tańczy tylko dla mnie. Jestem jedynym widzem tego spektaklu, który jednocześnie rejestruję. I to w tym projekcie jest najpiękniejsze. Ania wiele razy powtarza układy, figury, które wpadają mi w oko. Proszę: jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz... Bo chcę mieć pewność, że uchwyciłem w kadrze właściwą chwilę.

- Niefortunnie pytać artystę, co to praktycznie oznacza?

- Przygotowując się do projektu przeczytałem kilka



Fot. Paweł Janczaruk



Paweł Janczaruk i jego roztańczonej muzy, Ania Szafran, przy pracy

Fot. Zuza Mróz

W ŚRODĘ WERNISZAŻ

Wernisaż wystawy fotograficznej Paweł Janczaruk & Ania Szafran pn. „Baletnica w oknie. Księga pierwsza” odbędzie się w środę, 21 czerwca, o godz. 17.00 w Muzeum Ziemi Lubuskiej przy al. Niepodległości 15. Wystawę będzie można oglądać do 20 sierpnia.

książek o balecie, obejrzałem ze trzy filmy, byłem na kilku przedstawieniach baletowych we Wrocławiu, ale choć z baletu rozumiem dziś więcej, moja świeżo zdobyta wiedza nie dorównuje wiedzy Ani. Podczas jednej sesji powstaje 500, 1.000 fotografii, czasem więcej. Podczas pierwszej selekcji wyrzucam wszystkie nieudane pod względem kompozycyjnym czy drugiego planu. Podam przykład: podczas sesji w Galerii Graffiti Ania tańczyła układy wyłącznie na czerwonym świetle z sygnalizatora drogowego, bo inaczej samochody nieustannie „wjeżdżały” nam w kadr. Drugą selekcję robi Ania. Sprawdza ułożenie dłoni na fotografiach, napięcie nogi, czy odpowiednio stoi na pointach i czy ciało jest właściwie wygięte. Moment uchwycony w kadrze pod każdym względem musi być perfekcyjny... choć zapewne laik gąfy by nie zauważył. Na naszych zdjęciach ciało baletnicy ma tworzyć harmonię z otoczeniem. Nadal pozostaje zbiór 100-150 fotografii. Wtedy obrabiam zdjęcia, zmieniam je na czarno-białe, przygotowuję format i... odrzucamy kolejne, aż zostaje 20-30, z których wszystkie mogłyby zostać pokazane na wystawie. Ostatecznie z jednej sesji wybieramy najwyżej pięć, sześć fotografii.

- Boję się zapytać: ile ich zobaczymy na wystawie?

- 15 czarno-białych fotografii w formatach od 100 x 70 cm do 2 x 3 m. Na tyle pozwala przestrzeń wystawowa.

- Kojarzony jesteś z fotografią tak małą, że trzeba się w nią mocno wpatrywać.

- 12 x 10 cm. Takie robię najczęściej. Więc gdy pierwszy raz zobaczyłem „baletnicę” w wymiarach 2 x 3 m oszalałem z wrażenia. Anię też zamurowało. Fotografie drukowane były w Szczecinie, na płótnie flagowym. Jest delikatne, lekko przejrzyste, zawieszając je na

białej ścianie uzyskujemy odpowiedni kontrast. Próbnym pokaz zrobiliśmy w Fundacji Salony. Nie chciałem w muzeum wystawiać knota.

- Jak to perfekcjonista. W efekcie waszej wspólnej pracy zobaczymy baletnicę w oknach...

- Instytutu Sztuk Wizualnych na Uniwersytecie Zielonogórskim, BWA, hotelu Ruben, Filharmonii Zielonogórskiej, Domu Towarowego Centrum... Wszędzie życzliwie nas przyjmowano. Na pomysł wykorzystania przestrzeni dużych okien też wpadła Ania, po klasowej wycieczce do biblioteki uniwersyteckiej. Tam jest wielka, przeszklona ściana. A w listopadzie nie mogła już tak po prostu wyjść w baletkach i zatańczyć na mrozie. I bez niego, nawet przed krótkimi sekwencjami, jednym układem czy figurą, wykonywanymi kilka razy, robi 15-minutową rozgrzewkę. Jest baletnicą, nie modelką.

- Jak sugeruje nazwa wystawy „Baletnica w oknie. Księga pierwsza”, będą kolejne edycje.

- W październiku planujemy „Baletnicę w mieście. Księgę drugą”. Zdjęcia robiłismy na Sulechowskiej, na tle dawnej fabryki wódek, koło fontanny, na kładce koło Carrefoura, nieopodal Wieży Braniborskiej i w Galerii Graffiti na Bohaterów Westerplatte. Jak widzisz, zgodnie z pierwotnym założeniem projekt realizujemy niespiesznie. Równolegle realizuję inny: odwzorowuję malarstwo portretowe Balthusa w czarno-białych fotografiach. Wystawa prawdopodobnie powstanie w przyszłym roku.

- Dziękuję.

Ewa Lurc

PAWEŁ JANCZARUK

O sobie mówi „bezrobotny artysta fotografik bez prawa do zasiłku”. Uwielbia zdjęcia czarno-białe za ich tajemniczość i subtelność. Od nich kiedyś zaczynał i pozostał im wierny. Sam od kilkudziesięciu lat jest... monochromatyczny. Ubiera się wyłącznie na czarno, bo „to upraszcza życie i nie trzeba myśleć, w co się dziś ubiorę”. Członek ZPAF, prowadzi Warsztaty Fotowidzenia i Pracownię Edukacji Fotograficznej ZUTW.



Szkola przedszkolank przy ul. Wazów (dziś medyk) nosiła imię **Anna Borchers**
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Ochronkę dla dzieci wybudowano w 1905 r. Dziś obok stoi wieżowiec polikliniki
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 219

Pani Anna od dzieci i przedszkolank

Niewielu przedwojennych mieszkańców miasta doczekało się pamiątkowych tablic czy swoich ulic. Jedną z nielicznych jest Anna Borchers, patronka ronda na skrzyżowaniu ulic Batorego i Dworcowej.

- Czyżniewski! Może powinienś wspomnieć również o budynkach, które po sobie zostawiła - moja żona, jako nauczycielka, zawsze pamięta o przedstawicielkach tego zawodu. Bo Anna Borchers była nauczycielką.

- Czyżniewski! W odróżnieniu od ciebie pamiętam również o patelni. Trudno o niej zapomnieć gdy leży w zlewie - moja żona przerwała mi historyczny wywód.

Tak, Anna Borchers była nauczycielką. A kilka dni temu obchodziliśmy rocznicę jej urodzin. Przyszła na świat 11 czerwca 1870 r. w Chorzowie, w rodzinie górniczej, do Zielonej Góry przyjechała w 1902 r., wraz z diakonisami z Ewangelickiego Stowarzyszenia Sióstr Betesda. To one zbudowały szpital przy ul. Wazów.

Żeby diakonisy mogły pielęgnować chorych i opiekować się dziećmi, musiały mieć odpowiednie kwalifikacje. Dlatego wraz z budową szpitala i ochronki dla dzieci równolegle prowadziły szkołę, której absolwentki pracowały na całym Dolnym Śląsku.

Siłą napędową oświatowej części stowarzyszenia była ociemniała nauczycielka, Anna Borchers, która zajmowała się opieką nad dziećmi oraz kształceniem przedszkolank.

Wydawała poradniki i podręczniki. Opublikowany w 1918 r. „Przewodnik praktycznej pracy w ochronce dla dzieci”, w krótkim czasie zaczął obowiązywać w całych Niemczech.

Tłumaczyła m.in.: „Dzieci w wolnych od nauki godzinach pozostawione są same sobie. Upomnienia, że matka powinna być w domu i zajmować się dziećmi, w rodzinach robotniczych jest nierealne, ponieważ często oboje rodzice muszą pracować. W tej sytuacji istnieje konieczność powołania



Przedszkole przy ul. Wazów - widok z okien medyka

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Anna Borchers z dziećmi



Jedna z sal lekcyjnych w szkole dla przedszkolank

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

instytucji, która przejmie opiekę nad dziećmi i zapewni im odpowiednie wychowanie. (...) Tak więc z powodów gospodarczych, edukacyjnych i religijnych istnieje konieczność zakładania ochronki dla dzieci”.

Swoją pierwszą placówkę oświatową w mieście otworzyła 9 maja 1905 r. Było to tzw. Ludowe Przedszkole, uruchomione w starym domu przy ul. Zyty (dzisiaj jest tu portiernia przy głównej bramie szpitala).

Placówka miała też być miejscem nauki i ćwiczeń dla przyszłych przedszkolank. Miesiąc po otwarciu przedszkola, 15 czerwca 1905 r., siostry otrzymały zgodę na prowadzenie ewangelickiego seminarium dla przedszkolank. Błyskawicznie okazało się, że to za mało. Brakowało miejsca.

Dlatego 8 maja 1912 r. zapadła decyzja o budowie nowego, dużego przedszkola. Inwestycję rozpoczęto 21 września tego samego roku. Pochłonęła 124,5 tys. marek. Mimo wsparcia miejscowych fabrykantów - braci Sucker, trzeba było zaciągnąć kredyt.

Oprócz ochronki znalazł się tutaj oddział noworodków, gdzie opiekowano się porzuconymi maluchami. Gotowy obiekt został poświęcony 4 lipca 1913 r. Nad drzwiami zawisł napis „Pan Bóg jest Ojcem i Mistrzem naszej młodzieży”. Dziś mieści się tu poliklinika.

Anna Borchers zmarła nagle po wylewie krwi do mózgu, 6 października 1918 r. Miała 48 lat. Została pochowana na cmentarzu po przeciwnej stronie ul. Wazów.

Z jej pobytem w mieście wiąże się jeszcze inny budynek. To jej imieniem nazwano nowy budynek seminarium dla przedszkolank, którego budowę rozpoczęto w 1928 r. To dzisiaj przy ul. Wazów.

Tomasz Czyżniewski